



WITOLD JAN CHMIELEWSKI: *DZIECI POLSKIE W NOWEJ ZELANDII. OBÓZ W PAHITUA (1944–1949), KRAKÓW 2022, s. 361*

Wśród około 315 tys. obywateli II Rzeczypospolitej wywiezionych w latach 1940–1941 w głąb Rosji sowieckiej znalazło się blisko 140 tys. dzieci¹. Ciężkich trudów deportacji nie wytrzymywali zwłaszcza najmłodsi, toteż liczba zgonów wśród nich była dwukrotnie wyższa niż wśród dorosłych. Los części polskich zesłańców uległ zmianie po zawarciu 30 lipca 1941 r. układu o wznowieniu polsko-rosyjskich stosunków dyplomatycznych (układ Sikorski–Majski). Na mocy tego porozumienia, począwszy od wiosny 1942 r., Armia Polska gen. Władysława Andersa zaczęła przemieszczać się z Rosji do Iranu. Ogółem od marca do kwietnia oraz w sierpniu 1942 r., a także w terminie wrzesień 1942 – listopad 1943 Rosję sowiecką opuściło 115 tys. obywateli polskich, w tym 78 tys. żołnierzy oraz 37 tys. cywilów. W tej ostatniej grupie było ok. 11 tys. dzieci oraz 4,5 tys. junaków i junaczek.

Dalsze trasy ewakuacyjne cywilnych uchodźców z Rosji prowadziły do Iranu, Indii, Palestyny, Egiptu i Libanu. W 1942 r. pierwsze grupy uratowanych z „nie-ludzkiej ziemi” trafiły do Afryki Wschodniej, Związku Południowej Afryki oraz Rodezji. Inne jeszcze trasy tych wymuszonych podróży w poszukiwaniu tymczasowego schronienia wiodły do Nowej Zelandii oraz Meksyku.

Witold J. Chmielewski od dłuższego już czasu prowadzi badania nad losami dzieci polskich ewakuowanych z Rosji w okresie 1942–1943. Działa na tym polu konsekwentnie, systematycznie, a rezultaty, które uzyskuje, wyróżniają się w przedmiotowej historiografii. Wśród publikacji, które ogłosił na ten temat, uwagę zwraca obszerna monografia z 2015 r. zatytułowana *Polskie osiedle Santa Rosa w Meksyku*

¹ Liczba 140 tys. deportowanych dzieci jest wysoce nieprecyzyjna. Na przykład E. i J. Wróblowie informują: *Wśród skazanych na deportację znalazło się blisko 380 tys. dzieci do 15 roku życia* [...]. Zob. E. Wróbel, J. Wróbel (1992, s. 13). Zob. także: G. Hryciuk (2014, s. 920–926); J.T. Gross, I. Grudzińska-Gross (1983, „Aneks”, s. 7–12).

1943–1946. Najnowsza książka Autora pt. *Dzieci polskie w Nowej Zelandii. Obóz w Pahiatua (1944–1949)*, podobna w swoim podejściu badawczym do *Polskich osiedli...*, jest wnikliwym i bardzo dobrze udokumentowanym zapisem akcji pomocowo-edukacyjnej, której szczęśliwym finałem było przewiezienie około 800-osobowej grupy „dzieci Andersa” do Nowej Zelandii oraz zorganizowanie dla nich dobrych warunków rozwojowych, edukacyjnych i wychowawczych.

Klasyczna w swojej strukturze, obejmująca szeroki horyzont wydarzeń i problemów recenzowana książka dzieli się na trzy zasadnicze części. Analizy zawarte w części pierwszej (rozdz. I *Przygotowanie do pobytu uchodźców polskich w Nowej Zelandii*) odpowiadają na podstawowe pytania: kto i jak zorganizował i skutecznie przeprowadził bardzo trudną akcję transportu polskich uchodźców do nowozelandzkiej miejscowości Pahiatua. W ciekawym obrazie tego procesu pojawiają się zarówno różne podmioty rządowe, organizacje pomocowe oraz osoby prywatne, jak i swego rodzaju „gry społeczne”, w których dobro dziecka mieszało się z partykularnymi interesami. Natomiast Autor pominął statystyczne informacje dotyczące liczby Polaków deportowanych do Rosji, bez czego niezorientowany czytelnik nie dowie się, jaka była skala sowieckich wywozek w ogóle ani też jaka część zesłanych ewakuowała się z Armią Andersa. Być może krok ten był podyktowany tym, że Chmielewski nie chciał się wikłać w dalece nieprecyzyjne ustalenia, jakie w tej mierze od lat funkcjonują w literaturze przedmiotu (zob. przyp. 1 w omawianej pozycji).

Druga, zasadnicza część recenzowanego studium przedstawia fenomen „polskiej szkoły na wygnaniu”, jak niejednokrotnie określa się w literaturze ten szczególny rodzaj polskiej szkoły, która działała z dala od kraju, kształcąc i wychowując młode pokolenie w ścisłej łączności z kulturą i tradycją ojczyzny. Szkoły, która dobro rozwojowe młodego pokolenia łączyła z wizją i powojennymi potrzebami kraju (rozdz. II. *Obóz polskich dzieci w Pahiatua (Polish Children's Camp Pahiatua)*, rozdz. III. *Edukacja dzieci i młodzieży*).

Trzecia część omawianej monografii skupia się na jakże ważnej kwestii dalszych losów dzieci z Pahiatua, ich wchodzeniu w samodzielne życie. Uwagę przykuwa obraz krzyżujących się różnych, głównie politycznych interesów, odmiennych dążeń i różnych planów, jakie w tym względzie prezentował z jednej strony „rząd londyński”, z drugiej – spacyfikowany przez komunistów „rząd warszawski” (rozdz. IV. *W drodze do przyszłości*). Książkę uzupełniają ważne ze względów dokumentacyjnych aneksy, unikalne fotografie, bibliografia oraz indeks osób.

Tytułowy obóz w Pahiatua działał w okresie od 1 XI 1944 r. do połowy 1949 r. (podawane są różne daty zamknięcia ośrodka). Schronienie znalazło w nim 843 uchodźców, w tym 732 dzieci. Ośrodek powstał na mocy porozumienia zawartego pomiędzy Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej Rządu Polskiego na Uchodźstwie reprezentowanym przez konsula generalnego RP Kazimierza Wodzickiego oraz Rządem Nowej Zelandii kierowanym przez premiera Petera Frasera. Placówka opierała się na określonych podstawach formalno-prawnych, organizacyjnych i finansowych, by funkcjonalnie i z dużym pożytkiem

realizować swoje zadania. Nie była to jednak instytucja „gotowa”, „kompletna” czy też zamknięta na różne okoliczności i wpływy. W szeroko zakreślonym przez Chmielewskiego obrazie tego ośrodka uwagę zwraca dynamika życia obozu, niestanne kształtowanie i formowanie się różnych wymiarów tego środowiska. Był to proces ciągły, w którym dialog i porozumienie występowało obok konfliktów i sporów, a interesy polskie ścierały się z racjami rządu Nowej Zelandii. Do jednych z głównych osi nieporozumień należały – w dużym stopniu wyimaginowane – obawy Polaków przed wynarodowieniem najmłodszego pokolenia, na czym rzekomo miało zależeć czynnikom nowozelandzkim. Rzeczywiste i fundamentalne zmiany w postrzeganiu roli obozu i szczegółowych celów jego pracy nastąpiły po ustaleniach w Jałcie (5–11 II 1945 r.) i cofnięciu uznania przez Wielką Brytanię uznania Rządowi Polskiemu na Uchodźstwie (10 VIII 1945 r.)

Przedstawiony przez Chmielewskiego precyzyjny, wielowątkowy i obiektywny w świetle zachowanej dokumentacji obraz działalności ośrodka w Pahiatua mówi sam za siebie: pomoc humanitarna nie jest zbiorem szlachetnych intencji, dalekosiężnych wizji czy ofiarnego zaangażowania w realizację podjętych celów. Pomoc humanitarna, będąca sama w sobie jedną z najwyższych wartości kultury i cywilizacji, jest ciągłym trudem, codziennym wysiłkiem, uporczywym i konsekwentnym dążeniem do celu, które wymaga stałego wsparcia i wzmocnienia tak w sferze duchowej, moralnej, jak i materialnej, organizacyjno-financej. I to niezależnie, czy jest prowadzona na poziomie rządowej administracji, wyspecjalizowanych agend pomocy społecznej czy też wolontariuszy-amatorów.

Książka Chmielewskiego buduje zdecydowanie pozytywny obraz działalności polskiego obozu w Pahiatua. Ukazuje różnorodne i wielopoziomowe wartości tego dzieła, na czele – co nie może budzić żadnych wątpliwości – z uratowaniem ewakuowanych z Rosji dzieci i dorosłych przed skrajnymi zagrożeniami – poniewierką, osamotnieniem, chorobami, wynarodowieniem, śmiercią. Przybyłe do Nowej Zelandii dzieci miały za sobą doświadczenia wyniesione z totalitarnego świata komunizmu; wiele z nich doświadczyło dwóch totalitaryzmów. Przed sobą zaś miały życie w świecie demokratycznym, respektującym wolność i godność człowieka, świecie, w którym jednym z priorytetów jest dobro rozwojowe dziecka. Nowa Zelandia, przyjmując administracyjne, finansowe i organizacyjne obowiązki związane z opieką nad dziećmi i dając wszelkie gwarancje realizacji tych zobowiązań, była jednocześnie czułą, działającą subtelnie i ze zrozumieniem opiekunką małych Polaków. Otoczyła opieką osoby pod każdym względem głęboko zranione, zdestabilizowane moralnie, opóźnione w nauce. Odpowiedź na te i inne potrzeby dzieci polskich była adekwatna: w Pahiatua zorganizowano specjalny, zindywidualizowany, zorientowany przede wszystkim na kształcenie zawodowe i naukę języka angielskiego system szkolno-wychowawczy, w którym określone miejsce było zarezerwowane także dla praktyk religijnych.

Oddany na użytek polskich dzieci w Pahiatua zespół instytucji edukacyjnych obejmował: przedszkole, dwie szkoły powszechne III stopnia (żeńską i męską), gimnazjum ogólnokształcące oraz różne formy przysposobienia rzemieślniczego.

Wśród starszych dziewczynek popularnością cieszyła się nauka pielęgniarstwa; zaledwie pojedyncze osoby podjęły studia wyższe. Wraz z zamykającą się działalnością obozu duża część podopiecznych Pahiatua kontynuowała naukę w nowozelandzkich szkołach, dla tych uczniów organizowano bursy i internaty.

Jak dowodzi Chmielewski, ogół możliwości edukacyjnych, z których korzystały dzieci, konsekwentnie prowadził do zdobycia zawodu, a tą drogą do usamodzielnienia życiowego, co w późniejszym terminie dla wielu oznaczało stały pobyt w Nowej Zelandii. Powodzenie dydaktyczne i wychowawcze zależało w głównej mierze od kadry pedagogicznej. Autor przypomina nazwiska bardzo wielu nauczycieli i wychowawców pracujących w obozie – ludzi, którzy z racji podzielenia doświadczeń wywózki do Rosji dobrze rozumieli tych, którym „skradziono dzieciństwo”. Wśród grona pedagogicznego wyróżniała się m.in. postać Krystyny Skwarko czy też osoba ks. Michała Wilniewczyca. Z pewnością do głównych kategorii wychowania moralnego w obozie należała odpowiedzialność za swoje postępowanie oraz zasada pokonywania trudności. Oprócz formalnej nauki szkolnej kadra wychowawców inicjowała ważne ze względów terapeutycznych różnego rodzaju zajęcia artystyczne, prace ogrodowe oraz cieszące się dużą popularnością harcerstwo. Pośrednio, ale w sposób bardzo wyraźny, edukacja formalna dzieci, jak i funkcjonowanie obozu były także stałymi lekcjami demokracji, realizowanymi m.in. przez instytucje przedstawicielskie Polaków w Pahiatua – Radę Opiekuńczą, Komisję Tymczasową, jak również w licznych kontaktach z instytucjami i środowiskami społecznymi Nowej Zelandii.

Po 1945 r. w życiu dobrze funkcjonującego środowiska polskiego obozu w Pahiatua pojawiły się poważne znaki zapytania, na które nie było prostych odpowiedzi. Generalnie biorąc, rzecz dotyczyła dalszych losów ewakuowanych dzieci i ich opiekunów, a problemy wiązały się z decyzją, jakie rozwiązanie wybrać – powrót do kraju czy pozostanie w Nowej Zelandii. Tak oto, jak przekonująco i na szerokim tle różnych uwarunkowań sytuację tę przedstawił Chmielewski, ewakuowane dzieci znalazły się w przestrzeni formalnych rozgrywek toczonych przez rząd RP na Uchodźstwie, rząd w Warszawie oraz władze Nowej Zelandii. Polacy z Pahiatua też nie mieli wyrobionego zdania na ten temat. Byli nieufni wobec nowej Polski, bali się pozostania na antypodach, a część z nich dodatkowo sygnalizowała lęk przed utratą tożsamości i zerwaniem kontaktu z ojczyzną.

Tak oto, jak precyzyjnie wykazał Chmielewski, wielka akcja pomocy humanitarnej ewakuowanym dzieciom znalazła się – w tej szczególnej sytuacji politycznej – na rozdrożu. Nie przekreśliło to jednak ani uzyskanych rezultatów pracy z uchodźcami, ani planów na przyszłość. Zwyciężył pragmatyzm, racjonalizm, wychowanie dwukulturowe i dobro dziecka. Wielu wychowanków obozu w Pahiatua wraz z dużą grupą kolejnych emigrantów-Polaków na stałe osiadło w Nowej Zelandii i zasiłło kręgi miejscowej Polonii. Ich prywatne i zawodowe życie, a także aktywność ich wnuków i prawnuków stały się widocznym źródłem zasilającym rozwój nowej ojczyzny. Czas pokazał, że jednocześnie byli oni – i są po dziś – patriotami „starej” ojczyzny.

Trudno przecenić poznawcze, dokumentacyjne, edukacyjne i moralne walory recenzowanej książki Chmielewskiego. Jest ona pełnym, uporządkowanym, wielopłaszczyznowym zapisem ważnych wydarzeń z najnowszych dziejów naszego kraju. Co więcej, jest to – sięgając po określenie Fernanda Braudela – „historia po stronie życia”, tzw. historia operacyjna, uczestnicząca w dyskusjach o współczesności.

Witold J. Chmielewski ukazał wielką akcję humanitarnej, edukacyjnej i wychowawczej pomocy, podjętej wobec części polskich ofiar sowieckich wywózek w 1942 r. Zarysował obraz ogromnego wysiłku podejmowanego przez demokratyczny świat w imię obrony praw człowieka do wolnego i godnego życia. Książka jest zapisem swego rodzaju zwycięstwa edukacji dla pokoju między ludźmi nad totalitarną ideologią komunizmu, edukacji realizowanej przez rząd, społeczeństwo i obywateli Nowej Zelandii. Po drugie, książka Chmielewskiego znacząco rozwija wiedzę o zjawisku „zniewolonego dzieciństwa”, kategorii historyczno-społecznej i rozwojowej, charakteryzującej obszary i rodzaje destrukcji spowodowanej w rozwoju młodego pokolenia przez wojnę i towarzyszące jej okoliczności. Recenzowana studium niesie także ważne przesłanie moralno-społeczne. Z całą mocą podkreśla potrzebę pamiętania o wojennych tragediach dzieci, o konieczności ciągłego aktualizowania wiedzy na ten temat, wprowadzenia jej do wspólnego doświadczenia historycznego, do narodowej pamięci Polaków, a także zbiorowej pamięci europejskich społeczeństw. Losy „dzieci wojny” okresu 1939–1949 mają wymowę ostrzegającą! Symbolicznie, ale w sposób bardzo widoczny łączą się także z dzisiejszym dramatem wojny w Ukrainie, gdzie giną dzieci i matki, a tysiące innych dzieci są wywożone przez rosyjskiego agresora w głąb Rosji.

WIESŁAW THEISS

ORCID: 0000-0002-7942-6498

Uniwersytet Warszawski

BIBLIOGRAFIA

Gross J.T., Grudzińska-Gross I. (1983), „*W czterdziestym nas matko na Sibir zesłali...*” *Polska a Rosja 1939–42*, Londyn: Aneks.

Hryciuk G. (2014), *Wywózki*, w: (red. zespół), *Węzły pamięci niepodległej Polski*, Kraków–Warszawa: Znak.

Wróbel E., Wróbel J. (1992), *Rozproszenie po świecie. Obozy i osiedla uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Chicago: Panorama Publishing CO.